

"Lewicki"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



Nr. 7 (L. b. 247).

WRZESIEŃ 1930.

Tom XVI.

## W X-tą ROCZNICĘ CUDU NAD WISŁĄ.

Przed dziesięciu laty, w pamiętnym sierpniu 1920 r. Polska ponownie spełniła rolę przedmurza chrześcijaństwa. Ponownie o pierś polską rozbiła się fala barbarzyństwa i pogaństwa wylętego na niezmiernych stepach Azji. Zachód ocalał od zagłady.

Gdy dzicz bolszewicka niosąc mord, pożogę i zagładę chrześcijańskiej kulturze zachodniej, szła szybko na Warszawę, otrząsł się naród polski z niesnasek wewnętrznych, przypomniał dawną wielkość i chwałę oręża polskiego... Zagrzany niesłychanym zapałem młodzieży stawiał opór wrogowi niemal już u progów Stolicy.

Rada Obrony Państwa zarządziła na widok niebezpieczeństwa utworzenie Armji Ochotniczej. Ówczesny przewodniczący Z. H. P. dh. generał Józef Haller, wezwał harcerzy do szeregów. Do Armji Ochotniczej wstąpiło ogółem 6000 harcerzy. Około 15.000 pełniło służbę łączności, sanitarną i t. p. Wkrótce potem, prawie bez przeszkolenia ruszyły pułki harcerskie w bój, który po strasznych, a bohaterskich zmaganiach całego narodu zakończył się zwycięstwem.

Jak walczyli przeważnie młodociani harcerze, jak ochotnie dawali życie i zdrowie umiłowanej Ojczyźnie w darze, zyskując sobie uznanie Władz wojskowych i podziw — o tem powszechnie już wiadomo.

Obchodząc X-tą Rocznicę Cudu nad Wisłą, składamy cześć braciom poległym w boju o całość granic ojczystych i kłoniemy kornie czoło przed majestatem krwi ofiarnie przelanej dla miłości Ojczyzny.

F. M.

TADEUSZ GRYF-KLESZCZYŃSKI.

## POSZEDŁ W BÓJ KRWAWY HUFIEC HARCERZY...

(Pamięci Harcerzy poległych w 1920 r.)

Cudnie zapowiadały się wakacje harcerzy w r. 1920. Z końcem czerwca opustoszały mury miast, a już z początkiem lipca zarojły się lasy i pola, niebotyczne góry i bezkresne dale równinne. To młodzież harcerska szeroką, ruchliwą ławą ruszyła na łowy. Zapłonęły po całej ziemi polskiej jasne ogniska harcerskie, wielkie Znicze... „Wiarą” harcerska wsłuchiwała się w trzask płonących gałęzi i wskrzeszany w nim rapsod o starodawnych, bohaterkich dziejach.

Tak to w obozach stałych i wędrownych ćwiczyła młodzież harcerska swe ciało, hartowała umysł i charakter. Pięknie było na świecie... i o pięknych wakacjach — drugich już w wolnej Polsce — marzyła harcerska młodzież, skupiona wokół ognisk obozowych. — To też radosne i młodzieńcze pieśni harcerskie szły echem po całej Ojczyźnie — jak jest długa i szeroka — od szczytów Karpat po wody Bałtyku, od kominów Śląska aż hen po Kresy wschodnie... I zdawało się, iż miną owe pamiętne wakacje, jak w czasach pokoju mając zwykle...

Harcerstwo w obozach, pochłonięte całkowicie swem cudnym życiem obozowem nie wiedziało niczego o czarnej, groźnej, ciągnącej od Wschodu burzy... — Aż oto pewnego dnia jak grom z jasnego nieba wpadła w obozy wieść: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!” A za nią rozkaz Naczelnego Harcerza, druha Generała Józefa Hallera: „Harcerze do boju!” Krótki i stanowczy rozkaz został powtórzony całemu Harcerstwu, rozrzuconemu wówczas po obozach na wszystkich krańcach Rzeczypospolitej... — I oto na rozkaz ów, całe Harcerstwo stanęło gotowe. — Zmobilizowało się w przeciągu jednej doby... Wprost z obozów letnich szła młodzież harcerska w szeregi Armii Ochotniczej i bez żadnego przeszkolenia ruszyła w bój...

Tak oto zrozumieli w 1920 r. harcerze obowiązek „czuwania”. Dwa dziesiąta jeden tysięcy młodych piersi harcerskich stanęło murem w obliczu bolszewickiej nawały, 15 tysięcy w służbie pomocniczej, 6 tysięcy z bronią u nogi... Obok nich stanęły gromadnie ich dobre duchy, Siostry-harcerki. Dwa najpiękniejsze miesiące pędzą na ustawicznych bojach z najazdem bolszewickim, przez dwa miesiące rozgrywa się bohaterka epopeja Harcerza-żołnierza... Rozkazy dzienne stale wymieniają w raportach nazwiska harcerzy, oficerowie-dowódcy głośno ich chwala, na wzór odwagi i męstwa stawiając. — Boć jak lwy walczą 201. i 205. pułki harcerskie.

A gdy nadchodzi dzień 15 sierpnia, barykady Warszawy zalegają harcerze, by na nich w morderczej walce paść lub zwyciężyć. — Któż im przewodzi? — Kto z krzyżem w rękach wiedzie na śmiertelny bój?... — To harcerz bez skazy — ksiądz Ignacy Skorupka! — Na murach Warszawy pada ugodzony wrażli kuli, ale Jego młodzi towarzysze broni jasnymi Jego oczyma oglądają Cud Wisły i Zwycięstwo Orła Białego w dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii...

W aureoli bohaterstwa wracały zwycięskie pułki harcerskie z pola bitwy, by do nowej wprzenąć się walki-pracy, teraz już o byt dla wywalczonej Polski, ich największego Kochania... Ich jasne, pokrwawione sztandary mówią dalej: „Wszystko co nasze Polsce oddamy!” Bo obowiązek Czuwania nie kończy się u nich na świeżem zwycięstwie.

Ilu ich padło? Ilu kości tułają się po całej naszej ziemi?... O tem wie tylko wiatr polny, co im grał pozgonne, o tem wie tylko ptak, co im kwilił przy konaniu, o tem wie tylko brzoza płacząca, co modli się nad ich cichą, harcerską mogiłą... — Ona jedna szumi o Nich żalobną pieśń:

„Poszedł w bój krwawy hufiec Harcerzy,  
Proporzec z krzyżem wiódł Ich do boju,  
Wiodły Ich cienie zmarłych rycerzy  
Bronić Ojczyzny praw i pokoju.

Na święty Bój — Harcerzy róż  
Poszedł w okopy — na trud i znoj!...”

## W j e d n o ś c i s i ł a !

### JASKÓŁKI ZŁOTOWE.

Na rok 1931 przypada 20-lecie istnienia ruchu harcerskiego w Polsce. Lwów, jako kolebka harcerstwa uczy te rocznicę złotem jubileuszowym Chorągwi lwowskiej przy udziale reprezentacji środowisk harcerskich całego kraju.

Pod znakiem zatem złotu jubileuszowego, który oczywiście wypaść musi wspaniale, zaczyna Komenda Chorągwi lwowskiej, a także „Skaut” pracę w bieżącym roku szkolnym.

Ogólny charakter złotu, jego cele, czas i miejsce omawiano na konferencji instruktorów Chorągwi lwowskiej w dniach 22—26 sierpnia w Suchodole.

Wedle uchwał tej konferencji złot będzie miał na celu: 1) uczczenie 20-lecia istnienia organizacji; 2) pokazanie sobie i społeczeństwu dotychczasowego dorobku, czyli cel propagandowy; 3) wreszcie sprawę Małopolski wschodniej.

Ten trzeci punkt jest niezmiernie ważnym ze względu na warunki panujące w tej połaci Rzeczypospolitej. Złot jubileuszowy musi mieć charakter ekspansji państwowej na kresy zagrożone separatystyczną propagandą. Dlatego więc złot będzie się odbywał mniej więcej na linii Lwów-Stanislów, ewent. Worochta.

Pierwszy dzień złotu odbył się we Lwowie, a to w tym celu, by wszystkie drużyny, biorące udział

w zlocie, mogły zwiedzić Lwów, — gdyż zawsze wierny" i zaczerpnąć ducha kresów. Potem nastąpi wyjazd do obozu na jakis 10 dni. Teren obozu narazie dokładnie jeszcze nie ustalony. W każdym razie gdzieś w okolicach Stanisławowa, Worochty lub Zagłębia naftowego. Chodzi tu mianowicie o to, by drużyny, które zjadą z całej Polski, spotkały się wręcz z rzeczywistością na kresach wschodnich i zapoznały się ze stosunkami tu panującymi, następnie, by swoją liczbą, postawą i zapałem, wręcz zainteresowaniem pokazały, że nieobojętna im jest ta część Polski, że w obronie jej

przynależności do Rzplitej zawsze stanąć gotowe. Będzie to zatem wielki najazd harcerstwa na Małopolskę wschodnią. Po zwinięciu zlotowego obozu drużyny rozsypią się po całym terenie, udając się na obozy stałe, wędrownie, kolonje i t. p. W ten sposób spełni harcerstwo czyn obywatelski, przysługując się dobrze sprawie Małopolski wschodniej.

Złot będzie wspólny t. zn. Chorałgi żeńskiej i męskiej.

Puszczamy w świat harcerski pierwsze jaskółki zlotowe. Słuchajcie pilnie, co Wam opowiadać będą.

F. M.

## Pamiętajcie o propagandzie cukru!

### Wspomnienia Jamborowe.

#### CZEŚĆ IV.

## W Arrowe Parku.

(Ciąg dalszy).

Każdego dnia na „jamboree" odbywały się: defilada narodów, popysy indywidualne i małych grup w teatrze dżemborowym zwanym: „World Theatre" i przy ogniskach na estradach, oraz wielkich grup na arenie. Nie możliwością było być na wszystkim i wszystko widzieć, choć widowiska zwłaszcza plań air'owe były bardzo ciekawe. Do tych, które widziałem, należy imponujący rozmiarom taniec tysiąca sześćset Skotów przy dźwiękach oryginalnej orkiestry złożonej ze 100 dud — dalej z innego dnia — amerykański pokaz życia Indian i zawojuwania ich przez yankeesów i wreszcie całe misterjum historyczne o Dziewicy Orleańskiej, odegrane przez Francuzów.

Pozatem, nie mogłem odżałować, że nie widziałem pokazu Hindusów, którymi się najbardziej w czasie całego zlotu interesowałem, a którzy popisali się tańcami narodowymi i wystawili całą procesję religijną w obrzędowych strojach i jak słyzałem ze szluczników słoniami.

Polecy wystąpiłi z „Wesellem śląskiem" i „Sobotkami", które mimo błota i niepogody wykonano tak pięknie, że nie tylko za-

interesowały, ale uzyskiwały nadto specjalne wyrazy uznania Naczelnego Skauta.

Ktoby był ciekaw szczegółów i chciał się bliżej przyjrzeć występom Polaków na Arenie i w Teatrze Światowym tego odesyłam do świętego artykułu druha Kamyca (Aleksander Kamiński) w wydany przez redakcję „Na Tropie": „Jamboree 1929" — bardzo pięknej i ze wszech miar godnej polecenia broszurze „in quarto".

Kilka dni poświęcono na wycieczki skautów zagranicznych, dla zapoznania ich z charakterem kraju, jego przemysłem i zabawkami. I tak 7 sierpnia byliśmy w Liverpoolu, gdzie zwiedziliśmy fabryki i olbrzymią katedrę górującą nad całym miastem i wspinał się prezentującą, mimo, że do ukończenia jej potrzeba jeszcze wiele pieniędzy i wielu lat. Dnia 8 sierpnia długi szereg autobusów powiózł nas do Castleton. Była to niejako wycieczka krajoobrazowa. Prześliczna droga, wijąca się serpentyną w górzyściej okolicy Castleton'u nadala całej wycieczce niezapomniany urok. Tura wynosiła 130 km. Zwiedziliśmy po drodze kilka dużych i ciekawych grof. Trzecia wy-

cieczka przez Birkenhead i Port Sunlight do New Brighton, umożliwiła nam poznanie statków transoceanicznych i oglądnicie ogromnej i światowej sławy fabryki mydła Sunlight. Robiliśmy jeszcze wycieczki do West Kirby i Hoylake, do Chester o pięknych i starych zabytków gotyckich i na plażę do Rhyll.

Wycieczkom naszym dopisywała pogoda. Podejmowano nas wszędzie gościnnie,



Fot. A. Szczęślikiewicz.

#### CZOŁO POCHODU POLSKIEGO.

do stołu usługiwały nam granatowe skautki angielskie, a myśmy wzamian rozdawali hojnie autografy. Jest to ciekawa pasja Anglików, prawie wszyscy i to tak mężczyźni,



Fot. A. Szczęślikiewicz.

#### SZKOCI W OCZEKIWANIU NA DEFILADĘ.

jak kobiety noszą przy sobie specjalne notesy i pamiętniki, do których namietnie i prawie bez wyboru zbierają podpisy. Kelnerka w restauracji prosi, aby się podpisać jej na

serwetce z bibułki, jakiś starszy pan prosi o autograf na gazecie, którą czyta. Ktoś inny na programie, który trzyma w ręku. Naprzód daje się je chętnie, później zaczyna to złościć człowieka, potem męczy, a w końcu na widok gościa z ołówkiem i papierem w ręku ucieka człowiek jak oparzony. Namioty często gesto były obłożone, zwłaszcza jeśli ktoś miał bardzo oryginalny podpis, albo wpadł na nieszczęsną myśl rysowania.

Dnie na jambo upływały szybko i ani się człowiek spostrzegł jak nadszedł czas odjazdu. Tego dnia nie było już wspólnych ognisk, ale na arenie przygotowano ogromny zapas ogni sztucznych i rakiet. Deszcz kolorowych świateł witano zakrytymi okrywkami i brawami. Jamboree się kończyło.

Chcę tutaj — tak jak przytoczyłem mowę Baden-Powella na otwarcie zlotu — przytoczyć i przepiękne, nastrojowe prze-



Fot. A. Szczęślikiewicz.

#### ROBOTY OBOZOWE DRUŻYNY LWOWSKIEJ.

mówienie sędziwego skauta na zakończenie jamboree, kiedy to po przyjęciu ostatniej defilady narodów (dnia 13 sierpnia) stanął pośrodku wielkiego koła przyjaźni utworzonego przez chłopców wszystkich narodów a posiadającego 21 promień symbolizujących rocznicę powstania skautingu i wzniosłszy w górę toporek i pęk strzał zawołał: „Oto siekiera wojny, symbol wrogi i nieprzyjanych uczuć. Grzebię ją wraz z strzałami w Arrowe".

A zakopawszy wśród okrzyków zbranych toporek wojny ciągnął dalej: „Ze wszystkich stron świata przyjechałiście na wielki światowy zlot przyjaźni i braterstwa. Dziś wysyłam Was z Arrowe na cały świat z tem, że każdy z Was będzie moim posłem miłości i przyjaźni na skrzydłach poświęcenia i służby we wszystkich stronach świata. Od dziś skautowym sym-

\* Cytuję wedle wydawn. „Na Tropie" ob. wyż.

bolem pokoju jest złota strzała. Nieście ją szybko i daleko, aby wszyscy ludzie dowiedzieli się, czym jest braterstwo narodów".

A zwracając się na północ, południe, zachód i wschód tak mówił:

"Przybyliście z krain Północy na dźwięk mego rogu, na ten wielki złoty przyjaźni i braterstwa. Dziś posyłam Was do Waszych ojczystych stron poprzez wielkie morza północy, jako moich posłów pokoju i braterstwa wszystkich narodów świata. — Szczęść Wam Boże!"

"Przybyliście z krain Południa na dźwięk mego rogu na ten wielki złoty przyjaźni i braterstwa. Dziś posyłam Was do Waszych domów pod krzyżem Południa, jako moich posłów pokoju i braterstwa wszystkich narodów świata. — Szczęść Wam Boże!"

"Przybyliście z krain Zachodu na dźwięk mego rogu na ten wielki złoty przyjaźni i braterstwa. Dziś posyłam Was do Waszych domów w dalekich krajach Zachodu aż nad Ocean Spokojny i dalej jeszcze, jako moich posłów pokoju i braterstwa wszystkich narodów świata. — Szczęść Wam Boże!"

"Przybyliście z krain Wschodu na dźwięk mego rogu na ten wielki złoty przyjaźni i braterstwa. Dziś posyłam Was do Waszych domów pod gwiazdym niebem i palącym istniejących narodów świata i proszę Was, abyscie dochowali mi wiary. — Szczęść Wam Boże!"

I rozdał Skaut Naczelny złote strzały, symbol pokoju i braterstwa i przesyła one z ręk do ręk skautów, aż obeszły wszystkie narody, zgromadzone w Arrowe Parku.

Na drugi dzień rano zwinąwszy obóz zawinęliśmy do Londynu. O zwiedzeniu Londynu nie będę tu pisać, są to już rzeczy nie wspólnego nie mające z jambo, choć równie ciekawe i opisy godne.

(Dok. nast.)

**CUKIER! — CUKIER!**

*Kto ciężko pracuje —  
niech się o tem dowie  
Cukier wzmacnia kości,  
daje siłę, zdrowie.*

## Pożegnanie obozu.

*Rzucić mustyny dni ciche i jasne,  
pełne uroku, nieprzepartej sily —  
którym budynki miastowe za ciasne,  
których dom jeden, to świat wielki, mity...*

*Gdzie w nocy jasnej, miesięcznej połączyt  
cicho chodziły rozstawione czaty,  
a namiot biały na tle ciemnej nocy,  
światłem obłany, srebrzysty, uroczy...*

*Zegnać nam trzeba ten maszt od sztandaru,  
co dumna, jasną w niebo wznosił głowę,  
i chęć do czynu, budził pełną żarą,  
uczuc moc świętych i serc cichą mowę...*

H. Stösselslöwna.



Kąciak zuchów.

## Obrzędowość w gromadach zuchowych.

W nowym roku harcberskim postaramy się barwniej i weselej, niż dotąd, prowadzić pracę w gromadach zuchowych. Wszystkie zbiórki będą urozmaicone — każda inna od poprzedniej.

Obrzędowość wprowadzić można do każdej dziedzin pracy zuchowej. Dzieciom uczyni się wówczas różnie i weselej w gromadzie.

Pewnie każda gromada i gromadka ma już swój właściwy sposób stawania na zbiórce. A może wprowadzimy zżyk gwiazdzisty, promienisty, we wieloboku i t. d. W każdym razie zuchy muszą widzieć dobrze swoją druchnę i odwrotnie. Od czasu do czasu urządzimy zapewne w gromadzie takie zawody, jak np.: kto pokaże, jak zuch idzie ulicą i jak może pomóc innym — i podobne.

Inscenizacja bajek i pieśni, naśladownie rozmowy i ruchów upersonifikowanych drzew i kwiatów, urozmaicenie choćby najprostszych przebraniem się, choćby dodaniem piórka do czapki, nałożeniem „grzyb-

kowego" kapelusza — te rzeczy są już u nas popularne w gromadach.

Dzieci strasznie to lubią — prawda? Jesień złoci i barwi zieleni dzikiego wina i drzew. Z opadających liści robią zuchy barwne girlandy i załamywają tanięć krasnoludków, leśnych duszków — mówiąc sobie prztem o uchodzącym życiu traw i liści.

Na wycieczce (ciepło ubrane) zuchy dostoją zachowanie się do cisy leśnej i postarają się uczynić z siebie duszki jeśien, jak najmniej odbijając od tła.

Jeź wtedy — idąc na palcach — znajdziemy opuszczonych gniazd, jak dobrze zapoznamy się z letnią i zimowa historia lasu, czy pola. Za parę miesięcy zrobimy podobną wyprawę na tle białego śniegu.

Kąciaki gromadek urządzimy barwnie i stylowo. Wybierając godła gromadek postaramy się, by już samo godło kazalo zuchom przenosić się w kraj dobrych duszków i realizować to w życiu.

Każdy zuch — może przy wspólnej bajce — sporządzi sobie pomysły, własny strój, stosownie do godła zastępu, lub co jeszcze lepiej, do nazwy indywidualnej (którą wybiera sobie każdy zuch w gromadzie, np.: światełk, modre oczko, samodziel i t. d.) Dobrze jest nazywać się w gromadzie i gromadce imionami poprzednio wspomnianymi (ale dom i szkoła co innego).

Wielką pomocą dla kierowniczk gromadki będzie t. zw. krasnulek (II-gi numer w gromadce), najenergiczniejszy, wzorowy zuch. Dzieci bardzo chętnie tańczą, naśladując ruchy postaci widzianych w teatrze. Wykorzystamy te właściwości.

Może nawet gromada czy gromadka będzie miała w tym kierunku specjalności, jeden zuch naśladuje motylka, inny jaskółkę (ale każde z dzieci musi czemś być koniecznie) — albo jedna gromadka tańczy taniec kwiatów, inna naśladuje krasnoludki, inna zajace i t. d. Takie specjalności ruchowe, skombinowane razem, mogą dać ładne przedstawienie.

Obrazy sceniczne, żywe obrazy, do-brze jest robić z zuchami, byle niezbyt często.

Wieczornice zuchów, które możemy sobie nazwać dowolnie, urozmaici się przybraniem sali, doborem pieśni, pomyslowymi zabawami (w przebraniach), wreszcie jakimiś załamywanym korowodem, (np. patrzmy i słuchajmy, czy jedzie posąg; zuchy naśladują ruchy wycieczkujacych).

Korowód musi być dostosowany do wieku dzieci — powinien być naogół swobodny i urozmaicony.

Czasem wprowadzimy tam ruchy rytmiczne, taneczne, pias a urozmaicimy wstążkami lub gałęziami z ręc. girlandą z liści i t. d.

Gimnastykę u zuchów dobrze jest prowadzić przez kilkanaście minut na każdej pogadance — opowiadając dzieciom bajkę, przy której zuchy wykonywałyby stopniowo ćwiczenia.

Zuchy nauczą się pewnie również naśladować udatnie głosy zwierząt (metodą samodzielných prób, nie menażerji w gromadzie).

Mundur zucha (wyszyte na kieszeniach, rękawie i t. d.) będzie pomyslowy — jednokowy, dla całej gromady.

Urozmaica również pracę wprowadzenie „dni zastępów”, jest to rodzaj święta gromadek, „dzień skrzatów”, „dzień skierek”.

„Dni” gromadki odbywają się od czasu do czasu. Wówczas dana gromada jest gospodarzem, organizuje zabawy i t. d. Jest to rodzaj wieczornicy.

Czasem znow cała gromada urządzi uroczysty bal dla lalek.

Wprowadzenie motywów słowińskich do obrzędowości gromad, może być niezwykłe ciekawe, ale należy też rzecz, przed wprowadzeniem w życie, dokładnie przemyśleć.

A czy wymyśliłyście już hasło zuchowe i nazwę kierowniczk gromady i gromadki? Czy macie już zawołanie gromadki i gromady, czy wasze zuchy mają mundury (dopiero po I-szej gwiazdce)?

Skrzaty, iskerki, bożeta — dalej do roboty!  
Anna Turkówna.





Barwa: zielona i biała.  
Zawołanie: „pi-ut!”.

Niniejszym numerem rozpoczynamy serię godei i zwołań zastępu. — Każdy członek zastępu powinien znać godło swego zastępu, zawołanie, umieć rysować dane zwierzę. Głos zwierzęcia jest zawołaniem zastępu i służy harcerzom do porozumiewania się w nocy na zwiadach i ćwiczeniach. Każdy zastęp ma barwę, która odpowiada zwierzęciu na chorągiewce zastępu.

Redakcja.

Któż nie zna czajki napelniającej krzykliwym i donośnym kwileniem łąki i moczary na wiosnę i z początkiem lata? — Znają ją zapewne wszyscy harcerze, lecz nie wszyscy wiedzą o niej następujące szczegóły: Czajka czubata (*Vanellus cristatus*) należy do rzędu kulików, a rodziny siewkowatych. — Długość jej ciała wynosi do 35 cm, zatem jest średniej wielkości. Dziób ma krótki i czarny, nogi zaś o pięknej buraczkowo-czerwonej barwie. W doborze kolorów kieruje się prawdziwą elegancją, którą stanowi miłe szarmonizowanie spokojnych barw białej, czarnej i ciemno-zielonej z metalicznym połyskiem. Głowę jej zdobi figlarnie ku gorze wygięty czubek na tyle głowy, składający się z kilkunastu wąskich piórek. Ogon jest biały z czarną prążką poprzeczną, boki głowy i szyji, kark i dolna część ciała są białe. Samiczka, jak jej płeć przystało jest w stroju skromniejsza od samczyka. Przybiera barwy mniej jasne, czubek krótszy.

Czajka jest ptakiem przelotnym. Zamieszkuje Europę, Azję i Afrykę. W lecie lubi podróżować daleko na północ. Zimuje zaś w Europie południowej. Do Polski przylatują czajki z końcem lutego, a w lipcu odlatują. W pierw wychowawczy młode. Spotykać można jeszcze czajki w jesieni. Są to osobniki, które zatrzymują się w przelocie na południe.

Czajka żyje na łąkach wilgotnych i błotach w niezbyt wysokiej i gęstej roślinności. Jaja składa w dołkach wysłanych suchą trawą, niezbyt troszcząc się o wygodę potomstwa. Jaja wysiadują rodzice naprzemian.

W porze wysiadywania jajek są czajki bardzo krzykliwe i odważne. Każdego nieprzyjaciela zbliżającego się ku gniazdu atakują wielkim krzykiem. Są przy tym bardzo odważne.

Mięso czajki jest jadalne w zachodnich krajach Europy, a jaja jej są pono przysmakiem.

Harcerze jednak, których mamy i ciotce troszczą się zawsze o to, by mieli plecaki wyładowane smakołykami, poskromią swe myśliwskie zapędy, gdyby im na myśl przyszło zapolować, będą się starali z czajką nawiązać jak najzażyłsze stosunki w myśl, że „harcerz jest przyjacielem całego świata”.

### JESZCZE CUKIER!

Oszczędność czasem służy,  
czasem przez nią tracisz;  
Co oszczędzisz na cukrze  
to zdrowiem dopłacisz.

Nie szczydź cukru —  
zyskasz mało, stracisz wiele,  
Wiedz, że palisz —  
węglem w piecu, cukrem w ciecie.

## Masz Druhu piękny rzemyk u kapelusza?

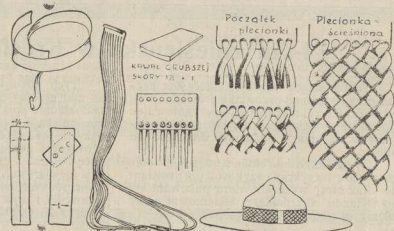
W niektórych naszych środowiskach okrzyczano kapelusz skautowy, jako nieużyteczną część munduru. Niestuszenie, bo kapelusz jest najbardziej charakterystyczną częścią stroju harcerskiego. Zwraca i zwraca bowiem powszechną uwagę.

Kapelusz harcerski dobrze utrzymany, o sztywnych kryszakach nadaje chłopcu minę junacką i dowodzi, że ten kto go posiada, jest dumny z swego munduru.

Przeciwnie kapelusz zbyt miękki, a wskutek tego pomięty, ze wstążką bylejaką, ze sprzążką z materiału naśladowującego skórę, nie świadczy zbyt dodatnio o właścicielu i nadaje się raczej na straszaka na wróble w prosie. Pamiętajcie zatem od czasu do czasu wyprostować krysy kapelusza gorącym żelazkiem!

A oto wskazówki, jak tanio i łatwo sporządzić sobie pasek skórzany do kapelusza: Zaopatrzyć się w pasek skóry o szerokości 40—50 mm, a długości

750 do 825 mm. Przetnij go wzdłuż na sześć lub osiem paseczków równej szerokości. — Można to uczynić przy pomocy linealu i ostrego noża — lecz jest to dość trudna metoda; dlatego opłaci się zrobić sobie przyrządek, który widoczny jest na rysunku. Składa się on z dwóch kawałeczków drzewa, 10 mm grubości a około 25 mm długości. — Między nie



montujesz stary nożyk do golenia (gillette) zapomocą dwóch śrubek i przyrząd do krajania gotów. — Przytwierdź teraz do stołu koniec owego paska skóry dwoma pluskiewkami lub gwoździkami. Poproś kogoś, by trzymał za drugi koniec, a sam tnij skórę na sześć lub osiem wąskich paseczków o szerokości kilku milimetrów (8—10 mm).

Teraz trzeba wyciąć z grubej skóry prostokąt 37 mm długi a 25 mm szeroki (obacz rysunek) i zrobić wzdłuż obu dłuższych boków sześć lub osiem dziurek (w zależności od tego na ile paseczków pociąłeś skórę). Końiec każdego paseczka włóż do każdej z dziurek. Krzyżując teraz paseczki prawy na lewy, pleć jak wskazuje rycina.

Zauważę trzeba, że za każdym razem należy zaciągać rzemykiem zewnętrzny, naprzemian raz z lewa raz z prawa. — Plotąc trzymaj mocno wszystkie paseczki w ten sposób, by przez nie nie można było przejść na

**Harcerze! Pracownia Obuwia PIOTRA SEITZA Lwów, Zimorowicza 17**

wyłot i bacz, by paseczki szły płasko, równo i nie plątały się. Uderzenie pieścią występuje je — potem robota idzie dalej automatycznie.

Gdy plecionka zdaje się być dostatecznie długa, spróbuj na kapeluszu, by wiedzieć gdzie zakończyć. Teraz trzeba włożyć końce skrzyżowanych rzemyków parami do danych dziurek owego kawałka skóry. Odetnij je następnie i zawiąż węzłki na odwrotnej stronie. Zwiliż je następnie wodą i zrównaj młotkiem. Gdy się poszczególne paski z węzłkami zaczną mocno w dziurkach, będą trzymały raz na zawsze.

W końcu zwiliż pasek cały wodą i wyprasuj naokoło kapelusza gorącym żelazkiem lub wygladź go popostru uderzeniami młotka. Aby mu nadać wygląd nowości, wygladź go żółtym woskiem lub oliwą — i bądź druha dumnym ze swego dzieła!

(Według Jamboree, July 1924).

## Czas odnowić prenumeratę!

### I-sza znieśnieńska w Kręciłowie.

Nadchodzące wakacje zastały nas jeszcze przy wiedzianej pracy jaką prowadziliśmy od początku roku szkolnego, przygotowując się do pięciolecia drużyny, które obchodziliśmy w styczniu, a następnie do wielkiego obozu.

W pierwsze dni słonecznego lipca nasz gospodarz Liczykrupa szykował już prowiant do obozowej wyżerki, wiara pakowała się do wyjazdu a kronikarz deklamował nowy wiersz naszego obozowego poety:

*Słońce gorących promieni rzuca isną lawę, —  
Zle siedzieć w miesie, przynajmniej mi rękę,  
Gdzieś człowieka ciągnie na zieloną trawę,  
Gdzieś w góry, lasy, na cudne wakacje.*

*I śni się nam sen radosny,  
Jak marzenie złoty,  
Śnią się nam szumiące sosny,  
Oboz i namioty.*

Dotychczasowe nasze obozy były poważnie w górach, tego jednak roku rozbiłszy namioty na terenach K. O. P-u, zaledwie kilka minut drogi od bolszewickiej granicy, w Kręciłowie. Mielśmy możliwość choć przez kordon graniczny oglądnąć widoczny z naszej strony szmat bolszewickiego rajy, który bynajmniej wcale ponętnie się nie przedstawia, świecąc przeważnie puszkami, bowiem wedle przepuszczań ludności bolszewicy usunęli mieszkańców z pogranicza w głąb kraju, by im utrudnić ucieczkę do Polski.

Tych kilka tygodni spędzonych przez nas nad granicą dało nam możność poznać dokładnie oplakanych stosunków w jakich żyje polska ludność, dlatego też program naszych prac szedł po linii niestania jak największej pomocy ludności, czy to przez pracę w polu, czy też przez prowadzenie akcji oświatowej, której stosunkowo dużo czasu poświęciliśmy, urządzając codziennie pogawędki i wykłady przy ognisku dla żołnierzy z K. O. P-u lub też miejscowej ludności.

Brak jednak odpowiednich środków i urządzeń dawał się nam bardzo odczuwać, szczególnie kiedy urządzaliśmy przedstawienie w Krasnem na scenie 3 metry szerokiej a 7 długiej.

Resztę czasu poświęciliśmy życiu obozowemu, które dzięki zadowoleniu z prowadzonej przez nas akcji, było bardzo serdeczne i wesołe, wszystkie bowiem nasze obozy jako naczelna dewiza mają uśmiech i radość, bo te tylko stwarzają miłą i ciepłą atmosferę.

Mistrzem śmiechu był zastęp Indjan, zastęp samych wesołych gości, śpiewających zawsze gromkie:

*Indianie nigdy nie siedzą w spokoju,  
Kiedy się wojny rozpoczyna czas,  
Lecz z tomahawkim ruszają do boju,  
Wszyscy wraż, wszyscy wraż.*

Kręcił się taki Indianin po obozie i zawsze gdzieś coś wyszperał z czego się można

było uśmieć, a wszystkie te wesołe wiadomości puszczano w formie dopas, oto jedna z nich: „Komenda, Ciapus (obożny) i inni zapuszczają brody, które zakrępił na pniu zastępowy Osłów na wyrob szczotek dla swego zastępu”. Albo: „Dostaliśmy od wojskowskiej kobyły, na której jeździ pan weterynarz (sekretarz obozu)”. „P. S. Wedle pogłosek, które pochodzą z nieoficjalnego źródła, dowiadujemy się, że druh sekretarz, na pamiętkę tej jazdy postanowił wstawić kobyłę dwa zęby na „froncie”.

A ile żartów robiono z bolszewików, którzy zauważywszy na granicy naszą druzynę w mundurach zdwoili natychmiast straż, a pozatem prawie we wszystkim naśladowali nas, albo naszych żołnierzy, biorąc na przykład od nas naukę, że należy się kąpać w płytkach, które sobie wszyscy sprawili, ale czerwonego koloru.

Urządzaliśmy również wycieczki do Grzymalowa, Skałatu, Sidorowa, gdzie obozowała obok ruin starego zamku sympatyczna b. Iwowska, polem do Kałacharówki, gdzie obozowała drużyna warszawska i do Husiatyna, noszącego jeszcze straszne ślady wojny. Ale najsympatyczniej było w naszym Kręciłowie, wywodzącym swoją nazwę od drogi, które tu tak się kręciły, że nieraz długo

trzeba było błądzić, mimo, że się daną drogą już kilka razy szło.

Rano zawsze, kiedy słońce kryjące się gdzieś za drzewami rzuciło pierwsze promienie na stojące w polku namioty, mieliśmy wspaniały widok na bolszewicką stronę, z mąd której unosyły się białe mgły. A potem ton trąbki, taki miły jak głos matki budzącej ze snu dzieciaka, przerywał cichą zadumę drzewom stojącym bez ruchu, bądź nas do pracy i ginął gdzieś w szumie mętnego Zbruczka.

I płynęły nam dni słoneczne przy pracy według powziętych planów a dopełniały je niezapomniane wieczory przy ognisku, kiedy na niebie błyszczały roje gwiazd, wokół ciemno było i las szumiał a twarze oświetlone blaskiem ogniska nabierały jakiegoś uroku dziwnego.

Wówczas rozlegał się głos pieśni jednego z naszych druhów:

*Mrok nocy ziemię odkrył już,  
Jak anioł stróż  
Do snu oblatł już,  
Księżycą cudne blaski Isnią...*

i czasami gdzieś z za chmur ukazywał się ślady księżyca, rzucając nam na dobrano swój blady uśmiech.

*Józef Kulaga.*

### Druhu Drużynowy, termin wysłania raportów powakacyjnych do G. K. M. upływa z dniem 25 października b. r.



Z Z. H. P.

V. Zjazd Starszego Harcerstwa. —

W dniach od 25-go do 31-go sierpnia b. r. odbyła się nad jeziorami kielpińskimi pod Lidzbarkiem (Pomorze) 5-ła konferencja

Starszo-harcerska. W zjeździe wzięli udział delegaci zrzeczeń starszo-harcerskich żeńskich i męskich ze wszystkich miast uniwersyteckich Rzplitej.

Konferencja miała charakter obozowy, którego komendantem był dh T. Piskorski, harcmistrz.

Obrazy miały głównie na celu ożywienie i rozszerzenie prac drużyn St.-H., nawiązanie bliższego kontaktu z drużynami młodszymi, potrzebę „wroczenia w pole”, szkolenie instruktorów St.-H., wreszcie przygotowanie i podjęcie ofensywy na młodzież i starsze społeczeństwo.

Barżo ciekawymi były sprawozdania z pracy drużyn St.-H., które wywoływały szeroką dyskusję. Sprawozdania dały poznać, że ruch starszo-harcerski stał się rozszerzać wśród młodzieży akademickiej. — Konferencję zakończyła 2-dniowa wycieczka po pojezierzu brodnickim.

## Wieści ze środowisk. Chorągiew Łwowska.

Z Czortkowa pisać nam: Dużo życia wiało się w sobie w hufiec czortkowski tegorocznej wakacji. I tak: część harcerzy znalazła się w obozie hufca, który w „Dolinie Harcerskiej” nad potokiem Prosiaczki rozbił namioty i wznosił w miesiącu lipcu szalasy dla swojego kursu zastępowych.

Piękna dolina o charakterze jarowym tego strumyka, położona opodal Czernowogrodu nad Dzurynem rozbrzmiewała życiem i pieśnią młodzieży harcerskiej. Radośnie nam było i dobrze na tej naszej podolskiej ziemi, że natura nie szczędziła nam słońca i ciepła. (Deszczu w czasie trwania obozu prawie nie widzieliśmy). W obozie naszym, prócz nas 20-tu harcerzy z Czortkowa, mieliśmy harcerzy, także z innych środowisk podolskich a to z Buczacza, 2 z Sokala, 2 z Przemysła i 1-go z Trembowli.

W związku z tym obozem, szczerze podziękowania należą się ofiarodawcom terenu pod obóz, a to Księżnej Marii Lubomirskiej i Dyrektoremu dóbr WP. Czochrańskiemu Wiktorowi, którzy nie szczędili nam swej pomocy, ilekroć się o nią zwróciliśmy.

Procz tego, jeden z naszych drużynowych wziął udział w obozie żeglarskim nad jez. Charzykowskim na Pomorzu, zaś trzech harcerzy w obozie instruktorskim i jeden w kursie drużynowych Chorągwi Łwowskiej w Suchodole. Pozostali harcerze urządzili kilka wycieczek w najbliższą okolicę Podolia.

7-ma Iwowska. — Dnia 5 października b. r. zapada na radzie zastępowych następująca uchwała: „W związku z zakupami na całość naszych granic, Rada uważa, że każdy harcerz musi być gotowy do czynnej obrony nienaruszalności granic Polski i dlatego uchwała, aby komisja dla prób, przy 7-mej Lw. Dr. Przyg. wymagała od kandydatów na młodzików zasadniczych wiadomości obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej, od kandydatów zaś na wydawców, gruntownych wiadomości w tym dziale i bieglego posługiwania się alfabetem „Morse’a”. — Dodać należy, że drużyna buduje stację krótkofalową.

Nisko. Obózno było w ciągu wakacji w całej południowej Polsce. To wędrowny obóz Błękitnej Jedydni umiał daleko roznieść sławę rodzinnego miasta. Gdziekolwiek nie dotarli wędrowcy? Przeszli Beskid Zachodni, Tatry, Gorce, Pieniny i Beskid chrześcijański w doskonałej formie i ze śmiechem na ustach. Ale i błędnie po nieznanych górach szło, została po bez-

pełna humoru kronika obozowa i wspomnienia zajęć gromadki uczestników. — Od września znów zawrzało w obu drużynach. Wycieczka całego hufca na tradycyjne miejsce wielkich momentów w życiu niżańskiego harcerstwa porwała wszystkich do pracy pod hasłem: „Robić dużo i dobrze”. Zastępcy pracują na schwał, pomagają im w tem zastęp instruktorski „Lisów”, gdzie ujednostajniają się prace i metody. Znowu jak dawniej ożył chór i orkiestra, pracownia introligatorska i warsztat fachowego kierownika w osobie druha T. Petiona. — Harcerska Kasa Oszczędności, pobita na głowę taką samą instytucją istniejącą nigdzie na terenie gimnazjum. W roku ubiegłym miała 135 członków a obecnie w ciągu 3 tygodni ma ich nowych 53. — Czy i tu Was oszczędzą każdy harcerz jak w Nisku?

## Chorągiew Łódzka.

Łęczycza. W dniach 31 maja i 1 czerwca 1930 r. hufce harcerskie w Łęczycy obchodzą 15-lecie istnienia harcerstwa na terenie ziemi łęczycyckiej, połączone ze zlotem obu hufców. Uroczystości rozpoczęły się „Wieczorem Harcerskim”. Na program wycieczkowców, tańce narodowe i odczyt. W dniu 1-go czerwca odbyła się uroczysta Msza św. i defilada przed władzami harcerskimi, szkolnymi i państwowymi. Wieczorem na boisku „Sokoła” odbyło się ognisko z gawędą przyrzeczeniem. Święto zgromadziło 186 harcerzy i 207 harcerzy z 7 szalandarami.

W dniu 8 i 9 czerwca b. r. odbył się w Łęczycy „Dzień Eucharystyczny”, przy którego urzędzeniu harcerstwo łęczycyckie objęło: 1) stałe dyżury w punkcie sanitarnym; 2) łączność rowerową i pieszą; 3) biuro informacyjne i kwatery dla dziewcząt na 140 osób.

W dniu 28 maja odbył się egzamin podinstruktorski L. O. P. P., który odbył z wynikiem celującym, bardzo dobrym i dobrym 16-cie druhen.

## Chorągiew Wielkopolska.

Poznań. W marszu drużynowym 22 km naokoło Poznania wycieczył zespół I. Harcerski Drużyny Lotniczej w czasie 2 godz. 24 min. 10 sekund. Startowało zespołów 25. Harcerze wykazali świetną formę, uzyskując nagrodę wędrowną organizatorów Stowarz. Młodzieży Polskiej, nagrodę Miejski. Komit. W. F. i P. W., oraz dyplom Hufca Harcerskiego. Zaznaczyć należy, że Drużyna Lotnicza dzięki racjonalnemu uprawianiu ćwiczeń cielesnych, po raz drugi zdobyła I. miejsce w tymże marszu.

Kościan. Dnia 21 września b. r. rozpoczęło swą pracę Koło st-harc. im. K. Zezgoickiego, przeprowadzając generalną debatę nad programem rocznym. Już w początkach września Zarząd rozpoznał wśród członków ankietę na ten temat, która dała wiele ciekawych wskazań i doświadczeń. Na podstawie tych materiałów Zarząd opracował wszechstronnie nowy program oczywiście w granicach programu ramowego i przedstawił go zebraniu plenarnemu specjalnie na ten cel zwołanemu. Po rzeczowej i interesującej dyskusji program roczny został przy niewielkich zmianach przyjęty.

Dnia 1 października b. r. została założona przy Kole st-harc. specjalna agencja harcerska, której zadaniem będzie rozsyłanie komunikatów z życia harcerskiego w Kościanie i okolicy, oraz wszelkiego rodzaju artykułów do prasy harcerskiej. Jest to już trzecia z rzędu instytucja prasowa, którą prowadzi Koło starszo-harcerskie. Od dużego bowiem czasu wydaje ono miesięcznik „Swastyka” dla młodzieży harcerskiej, oraz „Wieczornik” dla starszego społeczeństwa.

Obowiznowito. W roku bieżącym stan obowiznowictwa w drużynach kościańskich w porównaniu z rokiem poprzednim polepszył się jeszcze mimo, że dziedziła ta od szeregu lat przedstawia się w Kościanie bardzo dobrze.

Obozów, kolonii i kursów odbyło się 13, z tego 2 obozy wędrownie, 6 obozów stałych, 3 wycieczki, 2 kursy zastępowych. W obozach brało udział 269 harcerzy i harcerzy, trwały one 267 dni, harcerzodni było 5,015.

## Chorągiew Białostocka.

Starosielce. Staraniem K. P. w Starosielcach, oraz komend: Szkolnej Drużyny Żeńskiej im. Emilii Plater i Męskiej im. Tadeusza Rejtana, odbyła się w Starosielcach w dniu 15 czerwca b. r. wielka uroczystość harcerska „Dzień Harcerza”.

Już dnia 14 czerwca wieczorem obozu drużyn harcerskich przybyła do obozu, w lesie koło Starosielc. Wieczorem odbyło się w obozie otwarcie „Dnia Harcerza”, oraz ognisko. Przy ognisku przeprowadził gawędę przez K. P. H. w Starosielcach, p. Waław Tarło-Moziński.

Dnia 15 b. m. rano po raporcie, wszystkie drużyny z orkiestrą na czele udały się do Starosielc na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie szalandara drużyny żeńskiej przez dh. kapelana Ks. p. Grzybowskię. Wszystkie drużyny ustawiły się w czworoboku na placu szkolnym, gdzie odbyło się wzbijanie gwoździ przez rodziców chrześcijańskich i pospolite organizacje, oraz przyrzeczenie drużyn harcerskich.

W uroczystości wzięły udział ze szalandarami Miejskowa straż ognia i towarzyszący gimnastyce „Sokół”.

Po ukończonej uroczystości wszystkie drużyny i organizacje przededławały przez ulicę Starosielce, a następnie udały się do obozu na obiad. W obozie miejscowe drużyny harcerskie podejmowały obiadem zastępowych gości oraz K. P. H. Wiceprez przy płonącym ognisku niektóre męskie drużyny składyły przyrzeczenie. Uroczysty nastroj wywołała gawędą dh. Dziekońskiego, której wysłuchała zebrana przy ognisku młodzież harcerska i licznie zgromadzona publiczność. Po gawędzie harcerze odpiewali szereg pieśni, poczem apel.

Pomimo upalnego dnia uroczystości zgromadziła liczną publiczność. Młodzież harcerską swoją postawą i sprawnością budziła powszechne uznanie. „Dzień Harcerza” w Starosielcach utrwał niewątpliwie ideę harcerską w sercach młodzieży i należało sobie życzyć, aby ruch ten głębiej i szerzej był pojomywany przez społeczeństwo i straż.

Za dobrą organizację „Dnia Harcerza” należą się słowa uznania K. P. H. w Starosielcach, oraz drużynowym miejscowych drużyn — Bortnowskiej i Sztydłowskiemu.

## Wśród wydawnictw.

Józef Jaek Wnek. *O wychowanie „nowej kobiecy”*. (Uwag na czasie). Kraków 1930, 169 str. 18. Mała broszurka, (odbitek artykułu dziennikarskiego) porusza ważną kwestję wychowania kobiety nowożytnej, powojennej. Autor, zdając sobie sprawę z tego, że czasu nie cofnie, użykuje na dzisiejsze prądy wychowawcze dziewcząt. Nadmiar fizycznego wychowania, hufiec P. W., która ucza dziewczęta władania bronią i musztry, szkół średnia i uniwersytety niedostosowane do kształcenia dziewcząt — lecz żywcem przejęte ze szkół męskich — wszystko to obejmuje autor krytycznym wzrokiem i tu niepodobna nam odmówić niejednokrotnie słuszności; gdy jednak chodzi o pozytywne wskazania dokonania potrzebnych zmian w systemie wychowania współczesnej kobiety, załamuje się myśl autora, cofa do przedwojennych formułek i nie daje wiele nowego.

Mimo to dla starszych harcerok broszura jest ciekawa. Może je pobudzić do myślenia, dając zajmujący temat do ożywionej dyskusji, do wymiany zdań, zwłaszcza że autor i w drużynach żeńskich widzi liczną niedomaganą i zachęca do rewizji dotychczasowych metod i celów wychowawczych.

W. K.

## Od Redakcji.

Dwukrotna zmiana na stanowisku redaktora naczelnego, jaka skutkiem nieprzewidzianych okoliczności zaszła w ciągu bieżącego roku, a także zmiany w Komitecie redakcyjnym, zahamowały normalny rozwój pisma i spowodowały opóźnienia w wychodzeniu poszczególnych numerów.

Z chwilą obecną następuje zwrot ku normalnym warunkom. Regularność wychodzenia „Skauta” będzie teraz zależała od Waszej Druhowie gorliwości wplatania bieżącej a co najważniejsza zaległej prenumeraty.

Numery letnie (za lipiec i sierpień) nie zostały wydane. Tym Czytelnikom, którzy wplatili prenumeratę za 12 miesięcy, Administracja zaliczy nadwyżkę wplatoną na rok następny.

Zwracamy się do wszystkich Druhów, którzy się piśmem interesują, by nadsyłali artykuły z wszelkich dziedzin życia harcerskiego a głównie z zakresu techniki i metodyki pracy harcerskiej. — Czuwaj!

Redakcja

## ROZRYWKI UMYSŁOWE.

### LAMIGŁÓWKA.

1	a	n	i	e
2	h	s	o	n
3	p	h	o	e
4	A	h	a	s
5	s	r	t	e
6	a	m	i	z

Miejsca naznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

1) młoda owca, 2) amerykański wynalazca, 3) dusza po grecku, 4) imię kapłana żydowskiego za czasów Chrystusa, 5) jezioro z ballad Mickiewicza, 6) rzeka w Anglii.

ra	pre	wy
ta		tę
naj		nu
me	skau	rów

Przeskakując co co kilka pól znaleźć rozwiązanie.

### KONIKÓWKA.

d	t	r	h	y
e	z	n	z	z
s	o		e	a
s	e	o	j	a
g	e	w	r	p

Ruchem konika szachowego odczytać konikówkę.

Rozwiązania powyższych zadań należy nadsyłać do dnia 30 listopada b. r. Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań przeznaczymy drogą losowania książkę, stosowną do wieku zwycięzcy.

## PRZEZ MOJE OKULARY.

### MALUTKI EKSPONAT.

W Nr. 380 *Tygodnika Polskiego*, jedynego czasopisma polskiego w Azji, z dnia 26 sierpnia 1929 r., na stronie 4 czytamy o udziale Polski w światowym zlocie harcerzy i dowiadujemy się, że:

„...Obóz polski jeździł pod znakiem propagandy polskiej kultury ludowej, zabierając ze sobą przydrożną kapliczkę, sygnaturkę, chatę góralską i szałas...”

Obóz ten! Skromność nasza święci tryumfy. Dopiero z Azji dowiadujemy się, jaki to przedziwny dobór eksponatów wywieźli harcerze nasi do Anglii.

Ale z przyszłym jamboree uwaga — bo nasza reprezentacja gotowa powyożić nasze przysłowiowe mosty polskie a nawet wieżę Marijacką z hejnałem!

*Dziwny człowiek.*

Kupujcie w sklepach, ogłaszających się „SKAUCIE”

NAKŁADEM POLSKIEGO WYDAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH  
WE LWOWIE, UL. KURKOWA L. 21  
UKAZAŁ SIĘ

O. M. ŻUKOWSKIEGO

## ŚPIEWNIK HARCERSKI p. t. „CZUWAJ”

Śpiewnik dostosowany do ideologii harcerskiej, obejmuje przeszło 100 pieśni harcerskich, obozowych i marszowych w układzie na 2 głosy.

Fotografie i tableau wykonuje **Wł. Benesza** Lwów, Akademicka L. 14  
Szybko i tanio Zakład Fotograficzny

**EDMUND RIEDL**

poleca HERBATE, KAWĘ,  
KAKAO w najprzystępniejszych gatunkach. ::  
CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3

Szybko i tanio roboty introligatorskie wykonuje **PIERWSZA ZWIĄZKOWA INTROLIGATORNIA** Spółdzielnia z o. o. we Lwowie, ul. Bonrliarda 2. Tel. Nr. 57-25.

Idealna pasta do zębów „**KREM PERŁOWY**”  
**IHNATOWICZ — LWÓW.**

**Władysław BUSZEK** Wytwórnia odznak, żetonów, wszelkiego rodzaju nagród itd.  
LWÓW, UL. AKADEMICKA 6, TEL. 18-48.

ROGATYWKI HARCERSKIE  
CZAPKI AKADEMICKIE, SPOR-  
TOWE, KAPELUSZE MĘSKIE  
I PRZYBORY WOJSKOWE

POLECA FIRMA

**JAN WITTMAN**  
LWÓW, TRYBUNALSKA L. 1.

*Pamiętajcie*

*o Domu Harcerza!*

**PIERWSZA LWOWSKA Bronisławy POLLO**  
**wytwórnia SZTANDARÓW**  
WE LWOWIE, UL. MALECKIEGO L. 8, posiada na składzie sztandary wojskowe, cechowe, harcerskie, straży pożarnych, szkolne i t. p. — CENY NISKIE. — SPŁATY RATALNE.



## MAPA, KTÓRĄ KAŻDY HARCERZ POSIADAĆ POWINIEN

JEST NIĄ

E. ROMERA i J. WĄSOWICZA

# P O L S K A

MAPA POLITYCZNA. — PODZIAŁKA 1 : 1,250.000.

CENA **zł 3•60**

Jest to mapa podręczna, o grubym i wyraźnym rysunku, której dzięki temu można użyć z powodzeniem także jako mapy ściennej. Daje ona te same bogate informacje, co i mapy ścienne tychże autorów w podziałce 1 : 850.000. Jednakże ilość miejscowości wniesionych w mapę, jest poważnie większa, a spotykamy też tam sieć dróg państwowych w Polsce oraz rozmieszczenie lotnisk. Każde z województw nakryto barwną plamą, a wstążkami kolorowymi wyróżniono granice powiatów. Zaopatrzone nadto mapę tę w szereg kartonów, które przedstawiają rozmieszczenie złóż kopalnych, gęstość zaludnienia narodowości, organizację terytorjalną kościoła rzymsko-katolickiego, szkolnictwa, sądownictwa, poczty i kolei. Wreszcie specjalne kartony poświęcono topografii okręgu węglowego i wybrzeża polskiego, które podano w większych podziałkach. Mapa przedstawia najnowszy stan granic administracyjnych, dróg, kolei i t. d., a mianowicie z czerwca 1930. Mały format, przystępna cena, a przede wszystkim wielka ilość materiału do wiadomości o Polsce, które każdemu Polakowi są niezbędne, czynią z tej mapy najlepszy przewodnik teoretyczny i praktyczny nauki o własnym państwie.

NAKLAD

## S. A. KSIĄŻNICA - ATLAS

LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 59

**Ż A D A ć W K A Ż D E J K S I Ę G A R N I.**

Prenumerata: roczna 4•— zł, półroczna 2•— zł, kwartalna 1•10 zł, numer pojedynczy 40 gr. Zagranicą rocznie zł 5•50. — Zobowiązania prenumeratorów ustają z chwilą pisemnego odwołania prenumeraty. — Nr. Konta P. K. O. 152.818. — Redakcja i Administracja we Lwowie, ulica Długosza, L. 1, part.

Wydawca: Zarząd Oddziału Lwowskiego Zw. Harcerstwa Polskiego. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. FRANCISZEK MACHAŁSKI. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Z drukarni Karola Doroszyńskiego — Lwów, ul. Ossolińskich 15. Telefon Nr. 46—35.